

Komunikat

Tymczasowy Zarząd Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ "Solidarność" na posiedzeniach odbytych w ostatnich tygodniach dokonał oceny przebiegu uroczystości 1 i 3 Maja oraz omawiał bieżącą pracę Związku w regionie.

1. Tymczasowy Zarząd Regionu uznał, że wymaga wyjaśnienia stanowisko, które wspólnie z Regionalną Komisją Koordynacyjną zajęliśmy wobec sprawy obchodów 1 i 3 Maja na tle odezwy Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej.

Odezwa TTK akcentowała przede wszystkim konieczność zorganizowania obchodów święta 1-majowego w ten sposób, by wyказаć, że uroczystości oficjalne nie są uroczystościami ludzi pracy, są natomiast próbą zawłaszczenia tego święta dla celów propagandowych.

TKK nie określała w sposób zobowiązujący formy, w jakiej cały Związek miał uczestniczyć w uroczystościach 1-Majowych. Manifestacje uliczne stanowiły tylko jedną z możliwych form.

Tymczasowy Zarząd Regionu i Regionalna Komisja Koordynacyjna wybrały formę inną. Nie miały wpływu na tę decyzję miały wydarzenia z 10 listopada 1982r. Strajk, który się wtedy nie udał, kazał nam ostrożnie oceniać sytuację i nastroje społeczeństwa. Również komisje zakładowe głównych zakładów pracy Lublina oceniły powściągliwie możliwość zorganizowania związkowego pochodu 1-Majowego.

Tym bardziej cieszy, że społeczeństwo samorzutnie, a jednocześnie w sposób zdyscyplinowany, pochodem przez centralne ulice Lublina zademonstrowało swoje poparcie dla NSZZ "Solidarność", dla jego celów i ideałów. Winno to reutować na nasze przygotowania do obchodów trzecieć rocznicy lubelskich strajków.

2. W ocenie przebiegu 3 Maja w Lublinie zwraca uwagę prowokacyjne zachowanie władzy: ZOMO reagowało brutalnie nawet na tak naturalny i pokojowy akt, jakim jest w tym właśnie dniu złożenie kwiatów i zapalenie lampki pod pomnikiem Konstytucji 3 Maja. Wielu ludzi tylko za to pobito, wielu skazały kolegi.

3. Wśród spraw bieżących omawiano m.in. kwestie organizacyjne. Wiele uwagi zajęła pielgrzymka Ojca Św. Jana Pawła II do Polski. Tej doniosłej wizycie poświęcamy odrębne oświadczenie.

Tymczasowy Zarząd
Regionu Środkowo-Wschodniego
NSZZ "Solidarność"

Witamy Go z dumą i radością

Druga pielgrzymka Ojca Św. do Ojczyzny staje się faktem. Już niedługo będziemy Go witać z dumą, radością i wzruszeniem. Z dumą, bo jest Polakiem - jednym z nas. Z radością i wzruszeniem, bo stanowi dla świata ogromny autorytet moralny, bo wierzymy Mu, bo wiemy, jak bliskie są Mu nasze trudne sprawy, bo Go po prostu kochamy.

Z nadzieją czekamy Jego wizyty i Jego wołania o Bucha, który odnawia oblicze tej Ziemi.

Wiemy, że władze będą się starały zdyskontować tę pielgrzymkę dla własnych celów. Będą wmawiać nam i światu, że przybycie Jana Pawła II do Polski jest dowodem normalizacji życia społecznego i politycznego w kraju. Ale wiemy też, że będą to bezowocne zabiegi. Ojciec Święty nie pielgrzymuje po świecie, by stracić z tronu lub tronem błogosławici, lecz by ludom głosić Dobrą Nowinę.

Świadomi tego spotkamy się z Nim w ciszy i spokoju. Spróbujmy pewnie utrudniać nam te spotkania, ale każdy z nas powinien, w miarę możliwości, przynajmniej raz widzieć Papieża. Niech nikt w Polsce i poza Polską nie ma wątpliwości kto dzisiaj ma prawo wypowiadać się w naszym imieniu.

Ojciec Święty,
witamy Cię z radością, dumą i nadzieją.

Tymczasowy Zarząd
Regionu Środkowo-Wschodniego
NSZZ "Solidarność"

Przyjmijmy godnie Ojca Świętego!

Pielgrzymka Ojca Świętego do Polski jest wydarzeniem historycznym. Przypada na czas wielkiej próby narodu, gdy nade wszystko potrzeba nam zespolenia sił duchowych, pełnego i powszechnego uświadomienia najwyższych wartości, których bronimy i których przez długie lata będziemy bronić w świecie próbującym je unicestwić. Jan Paweł II reprezentuje te wartości w najwyższym stopniu, nie tylko powagą Najwyższego Urzędu Kościelnego, lecz również siłą Swojej osobowości. Dlatego też w czasie Jego wizyty rzeczą najważniejszą będą bezpośrednie z Nim spotkania. Podążajmy na nie bez względu na trud i ewentualne przeszkody, a pielgrzymując zaufajmy roztropności naszych kościelnych przewodników.

Wielu z nas będzie musiało pozostać w swoim miejscu zamieszkania. Mimo oddalenia będziemy również witać naszego Papieża, a właściwy sposób powitania wskazuje Kościół. Te dni będą dla całego kraju czasem radości, a jednocześnie skupienia i powagi. Niestety, nie można z góry wykluczyć prowokacji mogących ów nastroj zakłócić. Dlatego też RKK oświadcza, że w czasie wizyty Ojca Świętego cały Region obowiązują zakaz jakiegokolwiek wystąpienia mogącego prowadzić do niepokojów publicznych. Takie wystąpienia należy traktować bądź jako akcję nieodpowiedzialnych grup, bądź też jako prowokację. Idąc śladem wezwania Kościoła apelujemy jednocześnie o nadanie odświętne go wyglądu wszystkim miastom i wsiom. Niech święte obrazy, żółto-białe, biało-niebieskie i biało-czerwone flagi oraz inne symbole wynikające z pomysłowości mieszkańców będą również świadectwem godnego przyjęcia, jakie zgotujemy Ojcu Świętemu.

Regionalna Komisja Koordynacyjna
NSZZ "Solidarność"

Nie ustać w drodze

/fragment wywiadu Zbigniewa Bujaka dla "Tyg. Mazowsze"/
Red.: Zbliża się wizyta Jana Pawła II w Polsce. Od niej chcielibyśmy zacząć tę rozmowę...

Zbigniew Bujak: Myślę, że każdy, kto będzie na tę wizytę patrzył pod kątem bezpośrednich, namacalnych efektów, pewnie niczego się nie doczeka. Bo ona nic takiego nie może przynieść i nawet nie wolno tego od niej oczekiwać. Po prostu w tego typu sytuacjach komunistyczna władza z zasady ustępstw nie czyni. Co prawda średnia światowa pokazuje, że na skutek wizyty Papieża co szósty dyktator ogłasza demokratyczne wybory. Jeden taki już się znalazł w Ameryce Południowej. Ale nie przypuszczam, żeby nasz posełł w jego ślady.

Walka, którą toczyliśmy my jako Związek i wszystkie inne środowiska o swoje organizacje, będzie trwała jeszcze długo. Będzie się ją mierzyć latami, a nie tygodniami czy miesiącami. Czekaj nas długa droga i jeszcze wielu z nas usiądzie za kratami. Czemu oczekujecie po tej wizycie? Że pozwoli ludziom nie ustać w drodze, nie ustać w walce.

Jako społeczeństwo wywalczyliśmy sobie moralne prawo do gościnności Papieża, pokazaliśmy, że jesteśmy tego warte, że jesteśmy tego godni. Szantażowane możliwością odwołania przyjazdu Jana Pawła II społeczeństwo polskie w żadnym momencie nie zrezygnowało z manifestowania swoich dążeń. I tu 1 maja pokazał, że celów, o które walczy Związek, nie sprzedajemy, nie rzucamy na szalę, nie robimy z nich karty przetargowej. Społeczeństwo polskie nie wdało się w handel wartościami.

Red.: Co przez to rozumiesz?

Z.B.: Takim oczywistym przykładem jest to, że prymas nie podjął rozmów na temat wizyty papieżkiej przed posiedzeniem Sejmu, na którym miała nastąpić delegacja "Solidarność". W ten sposób jasno pokazał, że on aspiracji społecznych do posiadania własnej reprezentacji za tę wizytę nie sprzeda.

Innym przykładem jest dla mnie walka środowisk twórczych. Plastycy, którzy nie wycofali poparcia dla "Solidarność" pod groźbą utraty własnego Związku. Literaci i filmowcy, którzy też nie dali się kupić. Właściwie nikt nie poszedł na ten handel z władzą. I to jest wielki dorobek społeczeństwa, które przez 1,5 roku stanu wojennego nie tylko nie dało się złamać, lecz przeciwnie, nauczyło się solidarności, wykraczającej poza interesy swojej grupy czy środowiska.

Dziś już wiemy, że to my będziemy witać Papieża, nie władza. Witać go będzie naród nie przebrany i straszone, ale z podniesioną głową. I nie obawiam się, że po tej wizycie społeczeństwo będzie mniej skore do wystąpienia. Zgadza się, że utraciła ona nastroje pacyfistyczne, ale to w naszej sytuacji nie oznacza słabości, przeciwnie - jest siłą.

Red.: Czy nasz Region przygotowuje coś na przyjazd Papieża?

Z.B.: Myślę, że wszyscy po prostu wyjadą Go powitać. Ja też będę Go witał na trasie. /.../

Po śmierci Grzegorza Przemyska

Okoliczności śmierci niespełna 19-letniego warszawskiego naturzysty, Grzegorza Przemyska, znany. Sprawa ta stała się tak głośna, żądania odnalezienia i ukarania morderców tak liczne, że władze nie mogły jej zatuzszować. Publikatory powiadomiły o wszczęciu śledztwa i zapewniły, że opinia publiczna zostanie poinformowana o jego wyniku.

Doświadczenia z wielu podobnych spraw każą żywić co do tego wątpliwości. Wyniki rozprawy dochodzeń nigdy dotąd nie były ogłaszane, a jeśli były, to nie miały nic wspólnego z prawdą. Przykładem może być śledztwo w sprawie użycia broni przez milicję i śmierci demonstrantów w Lubinie 31 VIII 82. W ogłoszonym komunikacie stwierdzono, że użycie broni było w pełni uzasadnione. Tymczasem zażądane przed opinią publiczną orzeczenie prokuratury wojskowej stwierdzało, iż użycie broni było niezasadne i postulowało ukaranie winnych.

Ze tym razem będzie podobnie, można sądzić choćby na podstawie artykułów na ten temat zamieszczanych we wroniej prasie, np. w "Sztandarze Ludu" z 31 V. Artykuł ten zawiera całe mnóstwo fałszerstw, a zwłaszcza liczne przemilczenia. Skądą z nim polemizować; przypomnijmy więc tylko bardzo krótko fakty.

12 V ok. 18-ej spokojnie idący Grzegorz Przymek został, wraz z kilkoma kolegami, zatrzymany przez MO i odprowadzony na komisariat przy ul. Jezwickiej, znany z wyjątkowo brutalnego traktowania zatrzymanych. Tam Grzegorz został brutalnie i fachowo skatowany przez kilku milicjantów. Mówili oni do siebie: "bij w brzuch, żeby nie było śladów". Jeden z kolegów Grzegorza był świadkiem bicia, drugi słyszał straszny, zwierzęcy krzyk katowanego. Gdy bijący uznali "dobrze mu, jest zakatowany", wezwali karetkę, którą przewieźli pobitego do dyspocznego lekarza. Był to psychiatra, Paweł Willman, brat zmarłego redaktora z DTW. Ten, pod dyktando milicji, stwierdził "drobne otarcie naskórka w okolicy łędwi i lekkie zapach alkoholu z ust". Matka zabrała Grzegorza do domu. Jego stan się pogarszał i następnego dnia został przewieziony do szpitala. Po otwarciu jamy brzusznej okazało się, że stan jest beznadziejny - Grzegorz miał zmiażdżone wnętrzności. Zmarł 14 V po południu.

Grzegorz był jedynym synem poetki Barbary Sadowskiej, współpracowniczką KOR-u po 1976r., a obecnie działającą w Prymasowskim Komitecie Pomocy.

To nic nowego, że milicja w PRL bije i morduje ludzi. Jednak śmierć Grzegorza Przemyska, późniejsze uprowadzenie i katowanie przez MO jego kolegi, napady na klasztor Franciszkanek przy kościele św. Marcina w dniach 1 i 3 maja świadczą o nowej strategii władz. To już po prostu jawny terroryzm ze strony państwa.

Nie możemy odpowiedzieć terrorem na terror. Ale nie możemy też milczeć. Zaraz po śmierci Grzegorza Przemyska posyłały się listy protestacyjne: list poety Wiktora Woroszyńskiego do Mieczysława Rakowskiego, list nestora polskich ekonomistów prof. Edwarda Lipińskiego do gen. Jaruzelskiego, list do ministra sprawiedliwości podpisany przez 35 wybitnych intelektualistów. Regionalna Komisja Wykonawcza Mazowsze wydała oświadczenie, w którym żąda:

- natychmiastowego wszczęcia śledztwa przeciwko sprawcom zabójstwa G. Przemyska i prowadzenia po pod stałą i rzetelną kontrolą społeczną,

- publicznego napiętnowania środków przemocy stosowanych wobec bezbronnych obywateli i pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich winnych ich stosowania i tolerowania,

- rozwiązania zbrodniczych formacji ZOMO". Dziesiątki tysięcy warszawiaków /i nie tylko/ wzięło udział w manifestacyjnym pogrzebie Przemyska.

Nie możemy milczeć. Milczenie w tej sprawie jest równoznaczne z współdziałaniem w zbrodni. Każdy z nas powinien się wypowiedzieć. Nie możemy pozwolić, by z rąk bankarnych oprawców gineli bezbronni ludzie. /jk/

Na głębię naszej wolności upada miecz.

Na głębię naszej wolności upada krew.

Który ciężar przeważa?

Kończy się pierwszy wiek.

Zaczyna się drugi wiek.

Bierzemy w swoje ręce ZARTS nieuchronnego czasu.

/Karol Wojtyła, fragm. poematu "Stanisław"/

Z REGIONU

+++ NSZZ "Solidarność" zakładów pracy Warszawy-Ochoty przyznał społeczeństwu miasta Świdnika medal nr 2 "Za pomoc internownym i uwolnionym". Przekazano go na ręce KZ NSZZ "Solidarność" WSK Świdnik. Medal nr 1 przyznało tołskiemu Episkopatowi.

+++ 1 MAJA W KARCZMISKACH. 1 V we wczesnych godzinach rannych /ok. 5-tej/ posterunek MO w Karczmiskach

i miejscowi ormowcy zostali postawieni w stan "gotowości bojowej" przez MO w Puławach. Bowiem w nocy nymotowano więc do manifestacji 1-majowej. Główne drogi zostały ozdobione haskami. Podajemy przykładowo: "Uwolnić więźniów politycznych", "Śmierć czerwonym", "Wolność-równość" i znak "Solidarności" walczącej z kotwicą. MO po przepisaniu i zmierzeniu owych napisów przystąpiło do zamalowywania ich, ale czarna farba nie chciała pokryć białej. Chwycono więc za łopaty i drogi pokryły się warstwą ziemi. Na godz. 6.00 wszystko było w porządku i pochód wyruszył. Jednak nie dość ostrożnie stąpano, wręcz powłóczono nogami i uczestnicy pochodu zniszczyli pracę zasypowaczy haaseł. Ci z końca mogli już odczytać ukrytą "tajemnicę". A było tego czytania sporo. Na odcinku 120 w mieście się 10 haaseł. Zdobiono zaś 2-3 km drogi. Trzeba stwierdzić, że strażnicy żądu i porządku mieli pracowite Święto Pracy. Molejczy jeszcze dodać, że w nocy z 1 na 2 V deszcz zmył resztki ziemi z szosy i na 3 maja zbójny był nowy wysiłek "sił antysocjalistycznych".

+++ 3 MAJA W LZNS.

3 V rano w hali LZNS, na której pracował m.in. Jan Bohra, zjawił się porucznik SP Bogdan Łuka. Oświadczył Jankowi, że jest on zatrzymany na 48 godzin. Ponieważ esbek nie przedstawił przy tym żadnego napierka, Jan Bohra odmówił wyjścia z hali i udania się na komendę. W rezultacie Łuka musiał wezwać na pomoc wartowników i dopiero pod takim konwojem Janek opuścił zakład.

Kolejdy zgotowali Bochrze, jednemu z ostatnich już pracujących w LZNS członków zakładowych władz "S" serdeczne pozegnanie. Gdy szedł otoczony przez wartowników, każdy starał się uściśnąć mu rękę.

To ostentacyjne zatrzymanie miało zapewne na celu zastraszenie załogi. Jednak po aresztowaniu Bochry na piersiach wielu jego kolegów pojawiły się biało-czerwone kokardki, a o 12-ej w zakładzie na minutę zapanowała kompletna cisza.

Urban o pluralizmie

Na konferencji prasowej 24 V zapytano Urbana jaki jest stosunek partii i rządu do możliwości przyszłego pluralizmu związkowego /taką ewentualność dopuszcza ustawa z 8 X 1982r./.. Oto skrót odpowiedzi Urbana:

1. Trzeba odróżnić treść ustawy od linii politycznej PZPR i władz państwowych.

2. Ta linia polega na uznaniu, że w interesie klasy robotniczej leży jedność ruchu związkowego, gdyż inaczej nie będzie on silny. Rozbicie prowadziłoby tylko do rywalizacji związków i zaniedbywania spraw pracowniczych.

3. W ramach klasy robotniczej nie ma sprzeczności interesów, które uzasadniałyby wielość central związkowych, a ponadto taki pluralizm mógłby zostać wykorzystany do prowadzenia działalności opozycyjnej. Nadzieje na jej reaktywowanie są nierealistyczne.

Przyznaję, że nie doceniałem Urbana. Lepsza jego cyniczna szczerze niż głodzenie władz o porozumieniu narodowym. Oto z ust rzecznika rządu dowiadujemy się oficjalnie, że:

- każda ustawa jest świstkiem papieru, jeśli odchyła się od linii władców PRL,

- partia i rząd wiedzą lepiej co leży w interesie klasy robotniczej.

Pozostaje pytanie jak wytłumaczyć fakt, że klasa robotnicza ma na ten temat inne zdanie. Widocznie jest nieuświadomiona i manipulowana przez reganowską piątą kolumnę /tak Jaruzelski nazwał podziemną opozycję/.

Pod tym względem nie się nie zmieniło od ponad stu lat. Już Marks twierdził, że klasa robotnicza postawiona sama sobie na paskudną skłonność do organizowania się na wzór angielskich związków zawodowych i wcale nie myśli o czerwonej rewolucji. Dopiero lepiej wiedzący ideolodowie /z Marksem na czele/ mogą wskazać proletariatowi słuszną drogę. Lenin postawił tu kropkę nad "i".

Powiedział wprost, że jedynie czerwona partia /czytaj: Biuro Polityczne/ jest w stanie wyrazić prawdziwe interesy klasy robotniczej. Z kolei związki zawodowe mają być pasem transmisyjnym między partią a masami. Dziś w Polsce ten pas jest w strzępach, lecz święte księgi marksizmu nadal obowiązują. Może to i lepiej. Znaczna część pokolenia wychowanego w PRL pozostawała pod urokiem marksizmu; tykoż to również wielu działaczy "Solidarności". Wielu mówiło sobie: ta idea nie jest zła, tylko ciągle jest wypaczana. Dziś widać, że wypaczenia są integralną częścią marksistowskiej rzeczywistości; widocznie idea jest wypaczona od samego początku. Ludziom typu Urbana należy podziękować za pełne uświadomienie nam tego stanu rzeczy. B.B.

DEBIKujemy ZA WPIĄTY /w tys. zł/: Skaut-2,5. TZR KWITUJE: Wiktorkówka-C,2, Cierpliwi-5,4+2, MJ-1,5, Z-0,5, Skrynia-2,35, Sąd Z-5, Konsul 82-1,1, PRON/6/-+1,3+1,5+1,3, Skaut-1,5 /dla aktorów/, Dr Ela-0,5, Kozar-1,5, Komar II-1,5, Emil-0,5, Motyl-0,5. RKK KWITUJE: Cierpliwi-3,3; dziękujemy Mariannie za wszechstronną pomoc.

DRUK: Drukarnia Polowa im. Barbary Sadowskiej